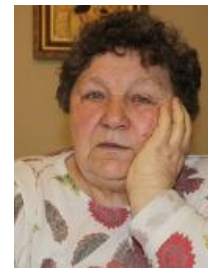


JANINA OLESIUK

ur. 1937; Lubień



Miejsce i czas wydarzeń	Lubień, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, życie na wsi, krowa, mleko, pieczenie chleba

Biedy w domu nie było

Dom, stodoła była, no i tam jeszcze była taka obórka, żeby krowki było. Zawsze jakiś przychówek był, była albo jedna krowa i ciele, albo dwie krowy. Jak tam nie potrzeba grosza, no to te dwie krowy zawsze tego mlecza więcej w domu i coś można z tego mleka zabezpieczyć na zimę. Przeważnie w postaci tych suchych serów. Zresztą wtenczas nie było tak jak teraz, że krowy się karmi karmami takimi, że mleka dają dużo, wtenczas jakoś tak tyle co trawa, albo w zimie suche siano, no to krowa dawała mniej mleka, ale było swoje, to już jest dużo. Jak mleko było, to już w domu biedy nie było. Owce śmy trzymali. Ale to wszystko trzeba było raz, że trzeba było zgromadzić siano, czy słomę na zimę dla tych zwierząt. A w lecie z kolei trzeba było paść i tak owce kolejka, od iluś sztuk dzień, krowa, od krowy jeden dzień pasienia, to my zawsze z babcią odpasaliśmy te kolejki. No bo mama już tak zawsze w domu, bo nawet jak pieczenie chleba, to już roboty na cały dzień, bo to i rozczyn zrobić i wymięść.

Raz pamiętam, mama mówi do mnie: „Ucz się mięścić chleb, żebyś, wiedziała, umiała”. No sama mi ten rozczyn zrobiła, i pierwszy ten chleb rósł, i potem trzeba było, jak już tak sporo urósł, to było dyktando mamy, dosypywałam, mama mówi, ile mąki dosypać, ja dosypywałam mąki i teraz tak trzeba wymieszać to, żeby aż tak od ręki odstawało, żeby tak puf, puf. No i ja tak mięślałam, ale ja zamiast ręką o tak wziąć palec i o tak mięścić, to ja wzięłam tak, i tak mięsiłam, No i wkoło tego trzeba było, wkoło tej dzieży, tak dobrze podgartać to ciasto. Sobie drzazgę wbiłam do pół paznokcia i ten chleb rzuciłam, mięsienie, mówię do mamy z płaczem, i teraz mówię wyciągaj. Mówi, no to się następnym razem nauczysz mięścić od razu. Bała się, wysłała mnie do sąsiadki. A ta pani mi tak wycięła dokąd mogła paznokć i te troszkę zahaczyła nożem, i wyciągnęła. No bolało mnie, bo tak trochę mi się trochę babrało, i tak się nauczyłam mięścić chleb.

Data i miejsce nagrania	2021-06-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"